

GAZETA GRODŃSKA KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166
Redakcja otwarta od 12-1 i 3-6
Administracja - 10-1 i 4-6
Prenumerata miesięczna zł. 4.
z odnośnieniem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 105 Rok I.
GRODŃO
sobota 15 listopada 1924r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobnio za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 6 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ strony 8-mi szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte za mówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Głosy publiczne w sprawie aktualnej

W numerze z dnia 9 b. zamieściliśmy artykuł p. „Eski” poruszający w „Sprawie aktualnej” naszą bolączkę P. Eski w swym artykule wyraził nadzieję, że poruszona kwestja wywoła polemikę, dając szereg zdań i poglądów, mogących przyczynić się do rozjaśnienia zamurzonego kresowego horyzontu.

Dziś zamieszczamy pierwszy otrzymany w tej sprawie artykuł, który prawdopodobnie nie będzie ostatnim.

Znając tutejsze społeczeństwo na zbyt wielką ilość ódgłosów nie liczymy, jednak nie wątpimy, że przynajmniej, ci którzy głośno mówią, że „coś” należało by jednak zrobić, milczeniem swych złotych myśli pokrywać nie będą.

(Red.)

Kresy to i wielka dziejowa szachownica, na której z jednej strony Rosja, a z drugiej Polska rozegrały w ciągu XVI—XVIII wieku partję zakończoną tu właśnie w Grodnie ostatniem „matowem posunięciem” ze strony Rosji—Sejmem niemym.

Rzeczpospolita, wyparłszy się tradycji „wieku złotego” tradycji Zygmuntów Augustów, wytworzyła na Kresach zarzewie tego płomienia, w postaci ruchów koczackich, który w niespełna dwa wieki zniszczył ją, oddając na pastwę wroga.

Jedna partja, jak powiedziałem, została skończona. Zaczyna się druga. Napady band dywersyjnych, na wzór dawnych wypraw watazków kresowych—to pierwsze posunięcia. Jaki będzie wynik gry—od nas zależy.

To też w interesie naszego „być, albo nie być” musimy rzetelnie zabrać się do pracy. Niewątpliwie, że konieczne jest ulepszenie naszej administracji kresowej, to jednak sprawy nie wyczerpuje. Żywioł polski na kresach ma do spełnienia

wielką dziejową misję podniesienia stanu kulturalnego tego kraju do poziomu zachodnio-europejskiego, a w pracynie możemy liczyć tylko na administrację bez własnego zbiorowego wysiłku wiele się nie da zrobić. Tylko wysiłek społeczeństwa polskiego może zamienić wszystkie miasta i miasteczka na ośrodki kulturalne, skądby kultura polska przenikać mogła do najdalszych zakątków.

Koniecznem jest więc utworzenie pewnej organizacji ogarniającej całe kresy, któraby, opracowawszy program działalności i postawiwszy sobie za zadanie tylko pracę kulturalną na kresach, odsuwając na bok wszelkie sprawy polityczne, podjęła się tej wdzieżonej pracy na niwie odlegiem leżącej.

A pracy będzie siła. Weźmy chociażby Grodno. Brak nam np. biblioteki, któraby mogło zadowolnić czytelnika o przeciętnym chociażby poziomie inteligencji, brak jakiejkolwiek organizacji, któraby podjęła się urządzania systematycznych odczytów i t. p. Praca jednostek

nie wiele tu zdziałać może, koniecznem jest pociągnięcie do pracy szerszych kół społeczeństwa.

Rzeczą Rządu zaś i jednostek samorządowych winno być podniesienie na tyle stanu ekonomicznego Kresów, przez dzwignięcie przemysłu, rozwinięcie środków komunikacji i t. p. podniesienie oświaty, by oczy mieszkańców tych ziem nie zwracały się w kierunku Moskwy, bez względu na to, czy panować tam będzie Trocki i S-ka, czy Cyryl, lub Mikołaj.

J. S.

swoje sprawy finansowe wyprowadzić zdołało na czystą wodę i opinać tyle i takich gmachów, jakimi obecnie rozporządza, zwłaszcza, że Stowarzyszenie składa się ze stosunkowo niezbyt wielu członków. Stow. „Tarbut” po za ogólnymi celami kulturalno-oświatowej natury ma na celu pielęgnowanie i rozwój ojczystego języka hebrajskiego, który w myśl idei jej propagatorów ma w przyszłości zastąpić obecny żargon, składający się z naleciałości różnojęzycznych, w którym nic żydowskiego niema. Pionierzy idei o próżę finansowych trudności mają do zwalczania ponadto obojętność, a niekiedy wrogość wśród własnego społeczeństwa, idea bowiem nie objęła całości społeczeństwa żydowskiego. Dyrektor szkoły i gimnazjum Dr. Gutman ze Lwowa, którego zastaliśmy w kancelarji gimnazjalnej przy pracy, — udzielał nam wyczerpujących informacji, oprowadzał po gmachu i klasach, oraz był chętnym i miłym oicerone w dalszych wędrówkach po innych gmachach, należących do Stowarzyszenia.

W gmachu Waldmana mieści się 5 wyższych oddziałów szkoły powszechnej, równających się zakresowi 4 kl. średniej szkoły, oraz 1-a klasa wyższa gimnazjalna, normalnie 4-a. Z każdym rokiem przybywać będzie jedna klasa aż do normalnego rozwoju gimnazjum do 8-ej kl. Jedynie w najstarszej klasie panuje swoboda miejsc, mieści się w niej bowiem 2/3 tej ilości elewów, jaka bez przepelnienia mogła by się tam znajdować. W innych ubikacjach panuje dość duża ciasnota, znamionująca poważną frekwencję.

Powyzszy gmach dopiero w tym roku zajęty został przez Stow. „Tarbut”, dotąd mieściło się tam koedukacyjne społeczne gimnazjum pod kierownictwem Dyr. Majersona, który obecnie swoją szkołę przeniósł na ul. Bonifraterską. Gmach przy ul. Listowskiego mieliśmy sposobność zwiedzić przy okazji uroczystości zamknięcia roku szkolnego,

gdzie, asystowaliśmy na popisie zapruszeni przez dyr. Majersona.

Obecnie mogliśmy skonstatować, że gmach ten nie na zmianę gospodarza nie stracił i utrzymany jest w należytnym porządku.

Poza rzecznymi pracami o różnych kierunkach, które przystrojone są ubikacje szkolne, zwraca baczną uwagę gabinet pomocniczy, obfitujący w aparaty fizyczne, zbiory zoologiczne, mineralogiczne, oraz szafę biblioteczną, mieszczącą dzieła beletrystyczne dla młodzieży w języku polskim i hebrajskim.

W gmachu najmłodszych dokąd udaliśmy się po zwiedzeniu gimnazjum, trafiliśmy na lekcję śpiewu, prowadzoną w języku polskim, gdzie, z ogólnem przyklaskiwaniem i odpowiednimi gestami harmonijnie wykonywanemi przez wszystkie dzieci pod dyktando nauczycielki, śpiewano o „wilezku, który zjadł zajęczkę, w końcu jednak po kilku podobnych bezprawach sam padł ofiarą sianiejszego od siebie i zakończył sromotnie swój żywot szkolnika”.

W drugiej połowie gmachu w dwóch oibrymich salach mieści się t. zw. ogródek dziecięcy, w którym najmłodsze pokolenie przy dźwiękach harmonijki ręcznej śpiewa i bawi się pod kierunkiem nauczycielki i nauczyciela.

Zakład freblowski dopiero od 2 tygodni został otworzony i mieści w sobie 60 dzieci. Niższe klasy szkoły powszechnej również 60 dzieci, zakład zaś w domu Waldmana 355 uczniów. Język wykładowy hebrajski, przyczem polski obowiązuje, jak również wykład historii, geografji oraz lekcje rysunków i gimnastyka prowadzone po polsku. Zakłady posiadają 2 sity, freblowskie i 13 nauczycieli w tem 7-u z wyższem wykształceniem.

W gmachu po fabryce tytoniowej założone będzie w jednej połowie po usunięciu niektórych scian kino, gdzie wyswietlane będą obrazy treści kulturalno-pedagogicznej i naukowej, w drugiej zaś połowie sale biblioteczne i odczytowe. Jednem słowem widać że organizatorzy głęboko obmyślają celową pracę kulturalną i zakres działania rozszerzają na dużą skalę. Ogólny budżet utrzymania zakł., wynosi 8.000 zł. mies. Z dotychczasowych rezultatów wnioskować można, że zamierzone przez organizatorów akcje doprowadzone zostaną do takiej skali na jaką zostały w założeniu zakrojone.

Nie wadziło by, abyśmy w danym wypadku szli w ślady konsekwentnej nie ustępującej przed przeciwnościami pracy, prowadzącej do tak wydatnych rezultatów, jak powyższe.

ZAKŁADY OŚWIATOWE

Stowarzyszenia Żydowskiego „Tarbut”

Korzystając z uprzejmego zaproszenia (tego gmachu). W końcu zwiedziłem Oświatowe Członka Stow. Kulturalno-Oświatowego „Tarbut” p. Szulkię sekretarza gminy żydowskiej, mieliśmy sposobność zwiedzić w tych dniach instytucje oświatowe, utrzymywane kosztem pomienionego Stowarzyszenia. Pierwszym etapem była szkoła powszechna, połączona z gimnazjum, uruchomiona w okresie 21—22 r., mieszcząca się w gmachu Waldmana przy ul. Listowskiego. Następnie zwiedziłem początkowe oddziały szkoły powszechnej, ulokowane w innym gmachu przy tejże ulicy na rogu Bankowej, oraz t. zw. ogród dziecięcy (szkoła freblowska, zajmująca 2-ą połowę tego

my pusty gmach zajmowany dotąd przez fabr. Stężeleckiego, również przy ul. Listowskiego, róg Skarbowej, mający specjalne przeznaczenie w przyszłości. W podwórku tej posesji mieści się małe ogródek, uprawiony własnemi rękami młodzieży i służący dla celów naukowo-rozrywkowych.

Pomienione instytucje utrzymuje, jak podałem wyżej, Tow. kulturalno-oświatowe „Tarbut”, istniejące od kilku lat, które jednak dopiero przed niedawnym czasem zaczęło rozwijać się normalnie.

Stow. „Tarbut” walczyć musiało z poważnemi trudnościami zanim

Z TEATRU

Krół

Satyra polityczna w 4 akt. de Flersa, Caillaveta i Arena.

Wbrew przysłowiu, gdzie kucharek sześć i t. d., nierozłączna, a najwybitniejsza we współczesnej literaturze dramatycznej, francuska spółka pisarska de Flers i Caillavet, doprosiwszy do pomocy Emanuela Arena, przygotowali nam strawę wytworną.

„Król” jest satyrą polityczną, która mimo swej groteskowości i paradoksalności, rozwiązuje znakomicie dowojenne zagadnienia obyczajowe tak zwanych wysokich sfer dyplomatycznych.

Autorzy, pisarze republikańskiej Francji, do której stolicy najczęściej i najchętniej zjeżdżali „mali” monarchowie, — mieli doskonały teren obserwacyjny i przyznać trzeba, że wyzyskali go niezrównanie.

Pod pozorami niewinnego żartu poprzez 4 długie akty, de Flers, Caillavet i S-ka bieżąca bezlitośnie bohaterów swej sztuki, nie licząc się z tem, a może dlatego właśnie, że tematem ich złościwości są najwyżsi dostojnicy państwa, aż do króla Serdanji włącznie.

Mimo tak ryzykownej i zdawałoby się drażliwej fabule „Król” jest rozkoszną sielanką sceniczną, zaw-

dzięczając to swym walorom literackim, doskonałemu rozwiązaniu technicznemu, spójności i żywości akcji, mozaice wybornych typów, a nadewszystko subtelnym dowcipem.

Gdyby nie świadomość, że „Król” wystawiony był już przed kilkoma laty, a przypuszczenie nie myliło, że napisany bezpośrednio po wizycie króla Albanji w Paryżu, podejrzewałbym, że de Flers i Caillavet, jadąc dla obserwacji do „Serdanji”, zatrzymali się na pół czarnej ... u Loursa.

Widzi mi się, że tych wszystkich polityków, deputowanych, wysokich dygnitarzy już gdzieś, kiedyś widziałem i gdyby na wspomnienie o nich tak bardzo nie zrywał się serce, możeby człowiek uśmieł się z nich tak serdecznie, jak w chwili, gdy przewijali się poprzez scenę na premierze wtorkowej.

Teatry nasze spotykają się często z zarzutem, że zbyt korzystają z repertuaru importowego. Cóż uczynić skoro komedjopisarze polscy nie pisują fars wogóle, a czynione w tym kierunku próby niemal zawsze zawodzą. Do napisania dobrej, fascynującej farsy konieczną jest subtelność francuska. Może jedynie z autorów naszych Bruno Winawer wytrzyma próbę z utworami autorów „Króla”. Związka jego ostatnio wystawione „Promienie F. F.” radbym widzieć

na scenie tutejszej. „Króla” widziałem już kilka razy na scenach stołecznych i wyznaje szczerze, że szedłem do teatru z pewnym niedowierzaniem.

Doznałem miłego rozczarowania!

Dyrektor Skąpski wyreżyserował sztukę z dużym pietyzmem, nadając jej właściwy charakter sceniczny, zwłaszcza w scenach zbiorowych aktu trzeciego, przyczem, jako król Serdanji, dał doskonały typ sceniczny, podkreślając dosadnie, acz dyskretnie wszystkie słabostki monarcha. Powiedziałbym, że p. Skąpski rolę swą ujął po „Fertnerowsku”. Zastrzegam się, że mam na myśli jedynie pewne powinowactwo w ruchach i sposobie ujęcia, bez aluzji do naśladowstwa.

Bohaterką wieczoru była niezaprzeczalnie p. Skarżyńska. Aczkolwiek o talencie p. S. dochodziły mnie wieści zakulisowe, że wstydem wyznaje, iż widziałem ją na scenie poraz pierwszy. Talent ma to do siebie, że nigdy nie zawodzi, to też i rola aktorki Marx odegrała była z wszystkimi subtelnościami artystycznych uzdolnień. Wydaje mi się atoli, że rola Marx nie jest ostatnim wyrazem właściwości repertuarowych p. Skarżyńskiej. Nie chcąc artystki tej miary zbywać komunałem zdawkowym, głębszy komplement sceniczny odkładam do najbliższej sposobności.

Trudną, acz wdzięczną rolę miała

p. Puchniewska, jako ex szwaczka, żona deputowanego. Z zadania swego wywiązała się bardzo dobrze, aczkolwiek w pewnych momentach wydawała mnie się nieco rubaszną. Szwaczki paryzkie mają to do siebie, że umieją być powściągliwe.

Pp. Dąbrowski, jako deputowany i Wzroczykowski—minister handlu zagrali swe role tak, jak na to etę utalentowanych aktorów, mających za sobą jubileuszową tradycję sceniczną.

Pp. Czermański, prezydent ministrów, Wasilewski—minister spraw wewnętrznych, Żebrowski—przewodniczący komitetu, Rembosz-Blond i Sulima dzielnie przyczynili się do uzupełnienia doskonałej całości. P. Zięciakiewicz stworzył doskonały typ margrabię, nadając mu właściwe cechy nawpół zdegenerowanego arystokraty.

Obsadę uzupełniały p. Kłosowska, jako doskonała śpiewaczka i p. Lejczykówna, jako miły podlotek.

Wreszcie dwa słowa pro domo sua. Gdyby domyślny czytelnik złośliwie spostrzegł, że recenzja niniejsza pisana jest raczej miodem, niżli atramentem, niechaj złoży to na karb popełnionej przed chwilą przez piszącego te słowa bigamji. Gdyż zgórą przez lat dziesięć żyjąc w nierozdzielnym i przykładowym związku z Belloną i nie rozwodząc się z nią, rozpoczynam zdradliwy flirt z Melpomeną. Jantar.

BACZNOŚĆ LOKATORZY!

Wobec przewidzianego wkrótce dorocznego Walnego Zgromadzenia Członków Związku Lokatorów i Sublokatorów m. Grodna, podaje się do wiadomości osób zainteresowanych następujący ustęp Statutu wyż. wymienionego Związku.

§ 15 brzmi: „Członek zalegający w opłacie składki po trzech miesiącach niepłacenia, uważany będzie za wykreślonego z własnej woli; po zapłaceniu zaległych składek w ciągu roku, może być na nowo przyjęty”.

Celem umożliwienia wszystkim Członkom Związku wzięcia udziału w Walnem Zebraniu, Zarząd postanowił doręczyć takowym przez inkasenta Związku specjalne karty wstępu.

Uprasza się Sz. Członków o uregulowanie zaległych składek przy otrzymaniu karty wstępu, przeciwnie traci się prawo uczestniczenia na Walnem Zebraniu.

Zarząd.

Dziś otwarcie wystawy hodowlanej

w letnim lokalu „Muza”.



Nareszcie!
„Czar nocny”

w dniach najbliższych w kinie „LIRA”

Sprostowanie

W Nr 101 z dn. 11 b. m. w dziele ofiar mylnie wydrukowano sumę, jaką Nadleśnictwo Hożańskie złożyło na Skarb Narodowy powinno być 55 zł.—a nie 25 zł.

Dr. Med.

Dr. Ewa Lichtensztejn

Choroby kobiece i akuszerja
przyjmuje od 1—4, biednych od 1—2 bezpłatnie. GRODNO, ul. ca Polowa 9.
12—15

Czy może wysoko urodzony młodzieniec Hrabia pokochać dziewczę z ludu?..

Odpowiedź w obrazie

DZIEWCZĘ z KARUZELI
Eden.

Ogłoszenia.

Fortepjan używany do sprzedania. Chlebna przystań Nr. 22. Pietrow. 1—3

Spalona KARTA EWIDENCYJNA wydana przez P. K. U. Godno, na imię Oskara Juberta. 1—1

Zgubiono książkę wojskową i kartę demobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Grodno, na imię Antoniego Markisza. 1—1

Kino
LIRA
DZIS



Motto: Nie zapomnij bicza, gdy idziesz do kobiety!..

— Realizacja genialnego Cecil B. de Mille —

Potężny dramat życiowy w 10 aktach

OSKARŻAM CIĘ KOBIETO!..

W roli głównej **Beatrice Joy**

Najpiękniejsza i najłekkomyślniejsza kobieta na kuli ziemskiej

Niebywała wystawa!

Kino
EDEN

D z i ś

SEANSY:

6¹⁵, 8¹⁵, 10¹⁵

Kasa od 3 godz.

Największy film 1924—1925 r. —

Od czasu istnienia kinematografii jeszcze nie było ładniejszego obrazu, jak:

DZIEWCZĘ z

KARUZELI

Dramat erotyczny w 10 aktach.

Obraz ten ilustruje całe życie b. cesarza austriackiego Franciszka Józefa. Żaden film nie zrobił większego sukcesu na świecie, jak obraz

DZIEWCZĘ z KARUZELI

Zespół orkiestry powiększony